

Od Redakcyi!

Toczący się obecnie w Piotrkowie proces Macocha przykuwa uwagę powszechną. I nie dziwnego. Straszna zbrodnia, spełniona w murach klasztoru jasnogórskiego, wstrząsnęła do głębi całem społeczeństwem, które nie może pozostać obojętne i wobec ostatniego aktu tej potwornej tragedii — rozprawy sądowej.

Ażeby spełnić należycie obowiązek najdokładniejszego poinformowania czytelników o przebiegu procesu i jego najciekawszych momentach

wysłaliśmy do Piotrkowa specjalnego korespondenta.

Dokona on na miejscu **licznych zdjęć fotograficznych**, które będą interesującym dokumentem tej historycznej rozprawy sądowej, a które zamieścimy **w następnym numerze**.

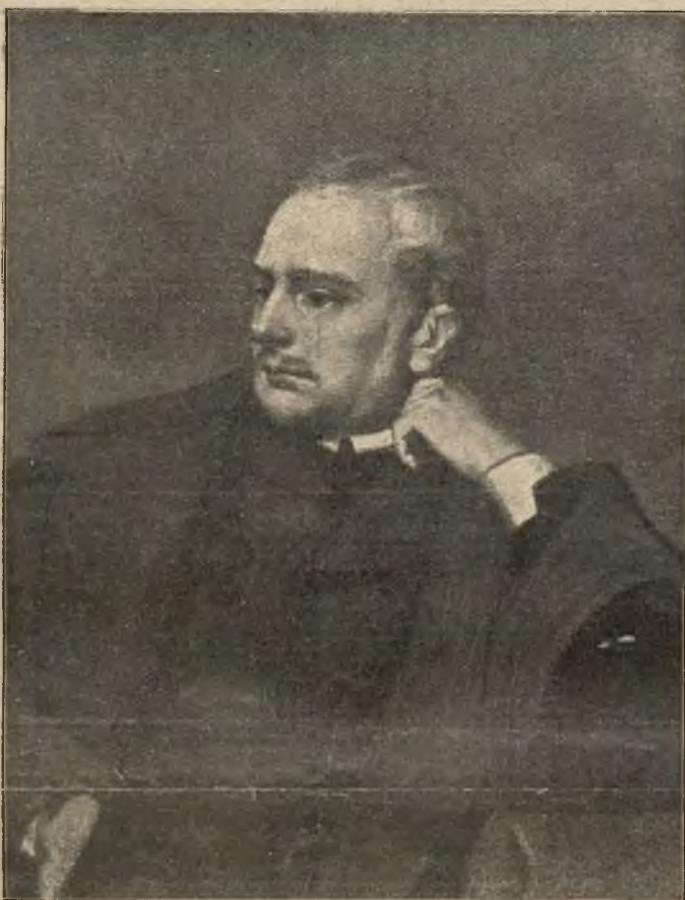
Macoch przed sadem.

(Do ilustracji tytułowej).

W Piotrkowie rozpoczął się epilog potwornej zbrodni, spełnionej w prastarych murach klasztoru jasnogórskiego — sąd nad sprawcami tego strasznego czynu, który tak okropnym brzemieniem zaciężał na naszym życiu narodowym. Na ławie oskarżonych sądu piotrkowskiego obok głównego „bohatera” tej smutnej sprawy, Damazego Macocha, zasiada liczne, a „dobre towarzystwo”: Helena z Krzyżanowskich Macochowa, obwiniona o ukrywanie zbrodni i o korzystanie z kradzionych przez Macocha pieniędzy klasztornych, Izidor Starczewski, oskarżony również o ukrywanie zbrodni i o okradanie wraz z Macochem skarbcza jasnogórskiego, Bazyli Olesiński (odpowiadający z wolności), oskarżony o kradzież pieniędzy klasztornych, dalej dorożkarz Piątko, który z Damazym Macochem odwoził do Zawad zwłoki zamordowanego w klasztorze Wacława Macocha, ukryte w sofie i Józef Pertkiewicz, ślusarz z Częstochowy, który podrobił klucze do skarbcza...

Sąd ma wymierzyć karę głównemu sprawcy i uczestnikom „zbrodni jasnogórskiej” — lecz winnych już osądziło społeczeństwo. Jakkolwiek okoliczności sprawy nie zostały we wszystkich szczegółach wyjaśnione, nie ulega wątpliwości, że główni winowajcy w habitach zakonnych w potworny sposób nadużyli zaufania przełożonej władzy duchownej, że właściwie byli zawsze w świątyni częstochowskiej intruzami, których nadużycia i zbrodnie nie mogą plamić tak chlubnie zapisanej w naszych dziejach Jasnej Góry.

Z procesu piotrkowskiego, który rozpoczął się



Ku czci Krasińskiego: Zygmunt Krasiński.

we wtorek, podajemy w dzisiejszym numerze, na pierwszej stronie, moment wyprowadzenia Macocha na rozprawę sądową, oraz jego podobiznę wraz

z Krzyżanowską (po lewej stronie) i podobiznę Izidora Starczewskiego (po prawej).

Ku czci Krasińskiego.

Dnia 19 lutego 1912 upłynęło 100 lat od chwili, gdy ujrzał światło dzienne najmłodszy z wielkiej trójcy naszych wieszczów — Zygmunt Krasiński. Choć razem z Mickiewiczem i Słowackim na jednym zasiada tronie naszej poezji romantycznej — młodszą od nich może cieszył się popularnością w narodzie i najpóźniej doczekał się zrozumienia i uznania. Najpóźniej też oddano mu hołd jako poecie i narodowemu wieszczowi. Po uroczystościach jubileuszowych Mickiewicza i Słowackiego — przyszła kolej i na Krasińskiego — w setną rocznicę jego urodzin, obchodzoną uroczystością w całej Polsce.

Uroczystości ku czci Krasińskiego w Krakowie miały przebieg bardzo podniosły. Stosownie do uchwały komitetu, na czele którego stał prezes Akademii Umiejętności Eks. hr. Stanisław Tarnowski, obywatelstwo krakowskie udekorowało na ten dzień domy flagami o barwach narodowych, okna zaś iluminowano nalepkami wydanymi przez komitet, a przedstawiającymi piękną barwną podobiznę wieszczę.

Rano poważne dźwięki starego „Zygmunta” zaczęły zwoływać ludność do kościoła na nabożeństwo. W kościele P. Maryi odprawiono żałobne nabożeństwo dla szkół a młodzież szkolna wzięła w niem udział w oryndku z orkiestrami własnymi i sztandarami.

Drugie uroczyste nabożeństwo odbyło się w katedrze na Wawelu. Celebrował je w asyście licznej kleru ks. biskup Nowak. W stalach zasiadła rodzina, mianowicie synowa Zygmunta hr. Róża Raczyńska oraz prawnuki Zofia, Jan i Władysław Tyszkiewicz. Prócz nich w nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz, senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego w uroczystych strojach oraz bardzo licznie arystokracja i publiczność.

W południe odbyła się w Starym Teatrze uroczysta „Akademia”. Na program jej składała się część muzyczno-deklamacyjna, którą wypełnili dyr. Wład. Żeleński, artystka teatru krak. p. Pięnkowska, prof. Lekszycki, prof. Ludwig oraz orkiestra 13 pp. pod batutą kapelmistrza Hocka. Drugą część wypełniło przemówienie hr. Stanisława Tarnowskiego, który dał obszerny obraz ewolucji ideałów Zyg. Krasińskiego — w dziełach i listach poety.

Po przemówieniu, które uczczono burzą oklasków, odczytano szereg listów i telegramów jakie nadeszły do komitetu. Między innymi nadesłał bardzo serdeczny telegram z Sofii minister Bobczew, z Pragi prezydent miasta, Narodowa Rada Czeska, Słowiański Klub, „Matica” czeska, Związek dziennikarzy czeskich, z Zagrzebia Tow. chorwackich literatów, z Kijowa Ukraińskie Tow. Naukowe, z Belgradu „Macierz Serbska”, z Lublany poseł dr. Tavczar burmistrz miasta, „Macierz Słoweńska” i wiele innych.

Po południu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady m. Krakowa, na którym uchwalono ulicę, utworzyć się mającą w miejsce wału kolei obwodowej krakowskiej, nazwać ulicą Krasińskiego, Słowackiego i Mickiewicza, oraz nazwać nazwiskiem wieszczę jedną ze szkół miejskich.

Wieczorem zaś odbyło się przedstawienie w teatrze miejskim, które całe poświęcono pamięci Krasińskiego.

Na uroczystość przybyli także goście z daleka, między innymi przedstawiciele Słowian z Zagrzebia, panna Zdenka Marković, młoda literatka chorwacka i p. M. Jasiński z Zagrzebia jako delegat „Klubu polskiego”. Panna Marković wraz z inną literatką chorwacką p. Pogaczic prowadzi od dłuższego czasu redakcję literackiego



Ku czci Krasińskiego: Literatka chorwacka Zdenka Marković, (X) delegatka na obchód Krasińskiego w Krakowie, w grupie członków „Ogniska” nauczycielskiego.